Nr. 171. Poniedziałek, 28 Lipca 1913 r. Rok III.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop.. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenowskiego :: **Pabjanice,** Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23. **Konstantynów** J Schöler.

Optyk JAN BERENT w Warszawie tel. 30-15. Marszałkowska 90.

Były współwłaściciel firmy „BERENT, PLEWINSKI i S-ka"

Wyłączny przedstawiciel na Królestwo Polskie. Instytutów anatomicznego i przyrodniczego Prof. Dr. BENNINGHOVEN'A

Dla szkół poleca swój dział anatomiczno-przyrodniczy. Na sezon letni poleca **lornetki polowe, barometry kieszonkowe i krokomierze.**

PARK MIEJSKI

Wejście od ul. Dzielnej.

Dojazd tramwajami № 2 i 7.

Bilety ulgowe dla prenumeratorów **„Gazety Łódzkiej"**

na koncerty W. S. O. pod dyrekcją p. A. Sielskiego

Ważne na **poniedziałki** (humor w muzyce) **wtorki** (wieczory operowe) **środy** (wieczory operetkowe)

Do nabycia tylko w Administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop. | **Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.**

Gimnazjum męskie ze wszystkiemi prawami gimnazjów rządowych

B. BRAUNA.

Kancelarja **Rynek Targowy № 4,** otwarta **codziennie** od 1 do 4 po południu. 1085-5-2

Dr. B. Rejt, Średnia 5.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" i 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów). oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje w czasie letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedziele od 10—2. 1032

GIMNAZJUM POLSKIE

Tow. „Uczelnia"

(ul. Nowocegielniana 9)

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 10 do 12-ej.

Otwartą zostanie

KLASA PODWSTĘPNA

do której przyjmowani będą kandydaci bez egzaminów. Egzaminy wstępne rozpoczną się 1 września b. r. o godz. 9 r. 1081—12—1

Uwagi i spostrzeżenia na tle strajków łódzkich.

—:—

III.

Zaniedbywana dziedziną.

Omawiając obecną sytuację wielkiego przemysłu bawełnianego w Łodzi, wyraziliśmy wątpliwość, czy istotnie właściciele siedmiu większych fabryk wyrobów bawełnianych **nie mogą podwyższyć** płacy zarobkowej robotnikom, a właściwie czy **mogą nie podwyższyć** płacy, wobec perspektywy zamknięcia swych zakładów na czas zbyt długi. Za pomocą danych liczbowych doszliśmy do przekonania, że w ogólnym budżecie wydatków eksploatacyjnych wymienionych siedmiu zakładów ewentualna podwyżka płacy (bodaj 30-procentowa) odgrywa mniejszą rolę, niż nieuniknione generalja, t. j. ogólne stałe wydatki łącznie z oprocentowaniem kapitału i amortyzacją ruchomości i nieruchomości.

Nie możemy jednak na tem się ograniczyć, badając zaś głębiej stan bierny eksploatacji interesów w omawianej dziedzinie, dochodzimy do nader smutnych wniosków, że samoobrona przemysłowców naszych jest zupełnie jednostronnie rozwiniętą. Objawiając się bardzo intensywnie w stosunku do robotnika, we wszystkich innych działach eksploatacyjnych zdradza brak jakiejkolwiek ekspansji, a nawet częstokroć samozachowawczej odruchowej inercji, lub bodaj inicjatywy.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że przemysł łódzki traci rok rocznie około 20 miljonów rubli wskutek niewypłacalności klijenteli, zamieszkałej w Cesarstwie, na Kaukazie, na Syberji i w Średniej Azji. Straty te są bezpowrotne, zgoła nieprodukcyjne, a przytem zupełnie zbyteczne. Przy odpowiedniej organizacji kredytowo-handlowej uniknięcie tych strat byłoby rzeczą bardzo łatwą. Ograniczyłyby się one do minimalnych rozmiarów; dziesiątki miljonów, a w każdym razie miljony zostałyby w rękach fabrykantów i kom's onerów łódzkich, gdyby istniała u nas walka z podstępnemi, fikcyjnemi i lekkomyślnemi bankructwami, gdyby istniała—przynajmniej w tej dziedzinie — jakakolwiek solidarność śród przemysłowców i kupców łódzkich.

W rzeczywistości jednak niczego podobnego u nas niema. Przeciwnie. Ostatni bankrut najnikczemniejszego gatunku zawsze zdobędzie w Łodzi (i wyłącznie w Łodzi) dostateczny kredyt—dostateczny, by módz nietylko niepłacić starych długów, lecz i egzystować nadal, podrywając byt solidniejszych firm i w następstwie doprowadzając je—za własnym przykładem—do niewypłacalności.

Odnośne sfery łódzkie nietylko nie zajęły w stosunku do tej plagi i klęski stanowiska samoobrony, lecz, wprost przeciwnie, kultywowały zło.

Zaledwie w ostatnich czasach rozpoczęto akcję obronną, lecz, jak dotąd, nic nie wskórano. Dość powiedzieć, że akcja ta spoczywa w rękach tak anemicznych organizacji, jak: komitety giełdowe, rady przedstawicieli handlu i przemysłu itp.

Taktyka prawno-polityczna, społeczno polityczna i ekonomiczno-polityczna tych organów w Cesarstwie i Królestwie jest tak błędna, że i nadal wyklucza pożądane wyniki rozpoczętej walki z nieusprawiedliwionemi niewypłacalnościami kupców rosyjskich, zarywających znacznie dotkliwiej naszych dostawców, niż własnych — moskiewskich i innych.

Identycznie przedstawiają się dwie dodatkowe strony finansowe handlu manufakturą łódzką na wewnętrznych rynkach Cesarstwa: 1) nieterminowość w pokrywaniu rachunków i 2) nieakuratność w ich regulowaniu.

Samowolne potrącania z rachunków, wbrew umówionym cenom i warunkom, uchodzą kupcom naogół zupełnie bezkarnie i wynoszą rocznie nie mniej, jak 1 procent obrotu, czyli przeszło 2 miljony rubli. W branży bawełnianej są one najmniejsze, a w 7 wymienionych firmach najdrobniejsze, mimo to jednak i tu składają się z nikłych, choćby ćwierćprocentowych potrąceń, (przy 60—70 mil. obrotu) na pokaźną sumę 150—200 tysięcy rubli. Samowolne zaś przekraczanie terminu płatności o 30 do 120 dni przy każdym rachunku stanowi stratę od pół do 2 procentów ogólnego obrotu.

Kosztowne te „praktyki" kupiectwa rosyjskiego weszły już w zwyczaj i są u nas tolerowane, jakkolwiek i te anomalje możnaby usunąć z pożytkiem dla mniejszego przemysłu.

Na olbrzymie straty naraża przemysłowców łódzkich szereg innych objawów zupełnej dezorganizacji handlowej, jako-to: dowolne zwroty towarów, nieusprawiedliwione unieważnienia zamówień, i wiele innych szykan, wobec których fabrykanci pozostają bezbronni, jedynie wskutek własnej niezaradności i opieszałości.

Prawdziwą plagą dla nowego przemysłu jest opłacanie niezwykle ciężkiego haraczu w postaci... łapówek i kosztownych, a nawet zbytkownych prezentów, dawanych dyrektorom, szefom oddziałów, kasjerom, urzędnikom, czyniącym zakupy, sprzedawcom, nawet „artelszczykom" firm handlowych, zaopatrujących się w wyroby fabryk łódzkich. Demoralizujący ten „podatek" wynosi rocznie krocie tysięcy rubli i tak się już zakorzenił i spopularyzował, że urzędnicy prywatnych przedsiębiorstw biorą łapówki jawnie, żądają natrętnie i obliczają przypadające im „należności" w pewnym stosunku procentowym od obrotu, a procent ten wynosi w zależności od gatunku towaru i kategorji fabryki od ¼ do... 5 procentów!

Na wszystkie tego rodzaju wydatki „stać" łódzkiego fabrykanta, tylko na podwyżkę płacy robotniczej—go „nie stać". Wszystko przyjmuje on z rezygnacją, tylko żądania robotników—z oburzeniem i głęboką odrazą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Taktyka wojenna Serbów i taktyka wojenna Bułgarów.

Korespondent Wiedeńskiego „Dz. Poznańskiego" miał sposobność rozmawiania z wyższym oficerem artylerji austro-węgierskiej, a więc z fachowcem wykształconym w wyższych kursach wojskowości, o taktyce wojskowej Serbów i o taktyce wojskowej Bułgarów.

My, wojskowi austryaccy, oświadczył mój informator, mamy wszelkie powody być zadowolonymi ze zwycięstwa Serbów nad Bułgarami.

— Jak to, spytałem — panie pułkowniku — można pogodzić owe pańskie zadowolenie z postawą prasy inspirowanej wiedeńskiej, która otwarcie przyznaje, że klęska wojenna Bułgarów jest bardzo nieprzyjemną niespodzianką polityczną dla Austro-Węgier, gdyż psuje wszelkie rachuby dyplomatyczne Austro-Węgier, oparte na przypuszczeniu niemal niezawodnem, że Bułgarzy pobiją Serbów?

— Wyrażając zadowolenie z zwycięstwa — brzmiała odpowiedź — usuwam na bok wszelkie względy polityczne. Mówiłem wyłącznie jako wojskowy z stanowiska fachowego wojskowego. Otóż powtarzam raz jeszcze, iż my oficerowie austryaccy jesteśmy bardzo zadowoleni ze zwycięstwa Serbów nad Bułgarami. Zaraz panu wyjaśnię powody tego zadowolenia. Oto armia serbska biła się według wszelkich zasad regulaminu wojskowego i według zasad taktyki wojskowej austro-węgierskiej. Regulamin wojskowy serbski, obowiązujący całą armję serbską, jest żywcem przepisany z regulaminu wojskowego austro-węgierskiego. Armia serbska, prowadziła tedy swoje operacje i biła się według takich samych zasad, według których ewentualnie musiałaby się bić armja austro-węgierska. Natomiast Bułgarzy posługują się regulaminem wojskowym i taktyką wojskową, wzorowaną na tych samych zasadach, które obowiązują w armji rosyjskiej. Skoro więc Serbowie zwyciężyli, to uwzględniając pewne różnice indywidualne, polegające na systemie oprowiantowania armji i zaopatrzenia jej w amunicję, główną zasługę tego zwycięstwa należy przypisać regulaminowi wojskowemu i z sadom taktycznym armji serbskiej. Innemi słowy, na przykładzie praktycznym pokazało się, że regulamin wojskowy i zasady taktyczne armji serbskiej czyli armji austro-węgierskiej są lepszymi, aniżeli regulamin wojskowy i zasady taktyczne Bułgarów,

Nie mam najmniejszego powodu powątpiewania w prawdziwość tej informacji, ponieważ ów oficer jest jednym z najlepiej wykształconych oficerów armji austro-węgierskiej i urzęduje w ministerstwie wojny, gdzie ma sposobność rozporządzania olbrzymim materjałem porównawczym.

Korzystając z rozmowy tak pouczającej, pragnąłem skierować rozmowę na temat wyższości armat serbskich nad bułgarskiemi. Jak wiadomo, armaty serbskie są armatami francuskiemi i pochodzą z słynnej działolejni Creuzot Szneider, podczas gdy armaty bułgarskie przeważnie są fabrykatami niemieckimi Kruppa.

Gdy jednak zadałem panu pułkownikowi na ten temat pytanie, nie chciał mi dać wyraźnej odpowiedzi. Tutaj widocznie krępowały go już względy polityczne, a mianowicie wzgląd na sprzymierzeńca Austrji armję niemiecką, która na wypadek, gdyby istotnie armaty francuskie okazały się lepszemi, aniżeli armaty Kruppa, znajdowałaby się w bardzo nieprzyjemnem położeniu. Mój informator poprzestał też na zaznaczeniu, że artylerja niemiecka nie jest tak dobrze uposażoną, jak artylerja austro-węgierska i dopiero teraz przeprowadza zbrojenia, które jej pozwolą dorównać artylerji austro-węgierskiej.

Tak samo nie chciał mi dać odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ wywarli na armję grecką instruktorzy francuzcy. I tutaj również względy polityczne zamknęły mu usta. Byłoby bowiem i dla niego rzeczą niezbyt przyjemną, gdyby musiał przyznać, że instruktorzy wojskowi francuscy—jak powszechnie twierdzą—dokonali formalnego cudu, odradzając armję grecką nie tylko na punkcie zdolności wojskowych, lecz także na punkcie ducha energji i odwagi.

Teatralja warszawskie.

Korespondencja własna „Gazety Łódzkiej".

„Anatol" Schnitzlera
— w Teatrze Polskim. —

Warszawa, w lipcu 1913 r.

Nie mogła Dyrekcja Teatru Polskiego uczynić nic lepszego, wystawiając w porze wakacyjnej „Anatola" Schnitzlera.

Cztery zwrotki miłości Anatola, związane jedną nicią przewodnią, tworzą cztery etapy w życiu erotycznego conesera.

Dotychczas znaliśmy doskonały ten cykl jednoaktówek wiedeńskiego filozofa miłostek, (jak go słusznie przezwali) przeważnie z czytania. Na scenie widzieliśmy: „Kolacyjkę", wystawioną specjalnie wówczas w Rozmaitościach dla „Przybyłko-Potockiej. Pysznym Anatolem był wtedy Wolski, a Maksa grał Żelazowski. Było to prawdziwe trio gry koncertowej, ale oprawa pozostawiała wiele do życzenia. Wtedy nie raziło to nas tak dalece, jak obecnie, gdyśmy się już przyzwyczaili do arcybogatych wystaw w Teatrze Polskim, gdzie wystawienie każdej nowości na tej scenie, jest oczekiwane z niezwykłą emocją—i jakimś świątecznym nastrojem.

Z niezwykłą więc ciekawością dążyłem do Teatru Polskiego na premierę „Anatola". I w istocie. Przeżyłem wieczór prawdziwych wrażeń artystycznych.

Cztery zwrotki miłości, są to cztery epizody jednoaktowe, które przesuwają się przed naszemi oczyma w formie djalogów, misternie rzeźbionych, posiadających prawdziwy nerw sceniczny, w których tak Schnitzler celuje, a które mimo utartego tamatu, zadziwiają niezwykłą głębią w ujęciu i wytworną precyzją w przeprowadzeniu akcji, która nie jest pozbawioną momentów poetyckich. Zwłaszcza pociąga nas i oczaruje ten właściwy Schnitzlerowi sentement. Utwory takie muszą być grane i wystawione tak, ażeby nie zatrzeć ani jednej delikatnej tkanki; a więc grać trzeba subtelnie i z finezją.

Dyrekcja Teatru Polskiego pokazała nam, że nawet do rzeczy małych przywiązuje dużo wagi. Tak też było z „Anatolem", który grany był koncertowo. Zwłaszcza obsada damska mogłaby się popisywać na pierwszorzędnych scenach europejskich.

Panie: Duninówna, Dulębianka, Kozłowska i Przybyłko-Potocka, były uroczemi syrenami rozkołysanego, jak fale Dunaju, zawrotnego Wiednia. Prowadziły djalog misternie, grały z dużym zasobem wytwornego humoru — i wyglądały prześlicznie. Zwłaszcza, p. Przybyłko-Potocka stworzyła w „Kolacyjce" taki przepyszny typ podochoconej kurtyzany, tak sypała złotemi skrami humoru i niezwykłej brawury, że za to małe arcydzieło została słusznie nagrodzona kwiatami i oklaskami.

O „Anatola" bym się nieco posprzeczał z p. Junoszą. Wybitny ten aktor, był w miarę nonszalancki, w miarę zblazowany i wytworny, ale nie był „Anatolem" Schnitzlerowskim. Nic dziwnego, rola nie leży w charakterze artysty; w każdym razie, stworzył typ niezmiernie zajmujący. Bardzo dobrym Maksem był p. Grabowski.

Wystawę „Anatola" można tylko podziwiać.

Akt drugi, wywołał ogólny zachwyt.

*

W nadchodzący wtorek czeka nas niezwykła uczta artystyczna. Ujrzymy dwa nieznane arcydzieła Moliera w doskonałem tłumaczeniu (Boy'a) Żeleńskiego.

Zygmunt Kryger,

Z za kordonu.

(—) **Arc.Leopold Salwator śród górali.** Arcyksiążę Leopold Salwator, który przebywał w Galicji na inspekcji artylerji doznał szczególnie serdecznego przyjęcia śród górali na Podhalu. Gdy przybył do historycznego Chochołowa zastał miejscowość odświętnie, zielenią i chorągwiami w barwach narodowych przybraną, a powitała go orkiestra góralska. Arcyksiążę ujęty takiem przyjęciem, wyszedł do górali i rozmawiał z nimi, przy pomocy gen. Rozwadowskiego. Następnie górale popisywali się tańcem zbójnickim, a arcyksiążę, który do wieczora przebywał śród nich, przed odjazdem fotografował się w ich otoczeniu.

Z Cesarstwa.

+ **Dżuma.** Komisja do walki z dżumą uznała gubernie: samarską, saratowską i stawropolską za zagrożone przez dżumę.

+ **Pożar naftowej ropy:** Pisma rosyjskie podają wstrząsające szczegóły strasznego pożaru na polach naftowych Mantaszewa w Baku. W tych dniach o godz. 2-ej w nocy na jednym z placów w Romanach wytrysnęła fontanna ropy naftowej na głębokości 280 sążni wyrzuciwszy w przeciągu 5 godzin 120 tysięcy pudów nafty.

Administracja wydała rozporządzenie robotnikom skierowania potoków naftowych do wielkiego basenu. Nagle nastąpił wybuch. Pokazał się ogień i wydobywająca się ropa utworzyła pierścień ognisty wewnątrz którego rzucali się oszaleli z przerażenia robotnicy. Administracja zdążyła w porę odskoczyć od fatalnego kręgu, lecz robotnicy ogarnięci nagle płomieniami nie mogli się uratować i spłonęli w oczach tłumu, jak żywe pochodnie. Ilu ludzi zginęło w płomieniach skonstantować trudno.

Podobno w chwili wybuchu na fatalnym placu było przeszło 30 robotników. Nikt z nich nie zdołał się wyratować. Tłum chciał przyjść z pomocą płonącym ludziom, sypiąc na nich ziemię i piasek, lecz bezskutecznie.

Pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Codziennie ogień niszczył 400,000 pudów nafty co przy obecnych cenach na naftę dawało 150 tysięcy rubli strat dziennych. Płonąca fontanna, sięgająca wysokości kilkudziesięciu sążni, przedstawiała obraz straszny i fantastyczny, oświetlając wszystko w promieniu 50—60 wiorst.

W Baku, odległem od miejsca pożaru o 14 wiorst, było jasno, jak w dzień.

+ **Szaleństwo z przepracowania.** Charkowska gazeta „Utro" opisuje następujący fakt: Maszynista Michał Michiejew nagle zaczął ujawniać oznaki utraty rozumu i mówić bez związku, wreszcie rozebrał się do naga i rzucił pod pociąg.

W lecznicy, dokąd go odesłano, Michiejew po kilku dniach przyszedł do siebie.

Jak się okazuje, przyczyną tego chwilowego szaleństwa (jak stwierdzili lekarze) było 26 dyżurów zrzędu, które spędził na parowozie. Michiejew dyżurował bez przerwy 26 dni, a potem z przemęczenia przez kilka nocy nie mógł zasnąć i to go doprowadziło do szaleństwa.

Z Królestwa.

§ **Zmniejszenie spożycia alkoholu.** Popyt na wódkę monopolową w okręgu częstochowskim akcyzy zmniejszył się znacznie.

Dawniej do Zagłębia wysyłano 10 do 12 wagonów tygodniowo tego trunku, dziś

---

101)

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

Swiadkowie naoczni zapewniali, że ogólna nieuważność podczas obchodzenia zebranych przez najwyższych państwa dochodziła do granic niemożliwych.

Gdzie się Albrecht razem ze swoją ciotką pojawił, tam powstawało zamieszanie i szelest szybkich ukłonów bez należytego skupienia, ale poza tem wszystkie oczy były zwrócone tylko w jeden punkt sali, ciekawość ogniskowała się wyłącznie dokoła panny Immy.

I nietylko ciekawość: takie panie jak hrabiny: Truemmerhauff, Prenzlau, Wehrzahn, Platow, spoglądały w stronę córki Spoelmanna nie tylko z ciekawością, lecz i z zawiścią a nawet nienawiścią.

Ale czy to dlatego, że stanowisko jej było już nazbyt dobrze ustalone, czy też, że zawiść odbijała się bezsilnie o jej dumną postać, dosyć, że naogół jedno tylko panowało zdanie, że panna Imma jest piękna, jak zaczarowana królewna.

Cała rezydencja znała nazajutrz jej toaletę z pamięci. Była to suknia z blado-zielonej krepy chińskiej, z srebrnym haftem na piersi wartości bajecznej.

Djadem z mieniących się brylantów odbijał cudnie od jej czarnych włosów a długi łańcuch także z brylantów był kilkakrotnie owinięty dokoła jej ciemnawej szyi.

Mała i dziecięca jej postać pełna niewysłowionego czaru, rozglądała się dokoła swemi dużemi i wymownemi oczyma. Po jej boku stała hrabina Loewenjoul ubrana tym razem w atłasy.

Kiedy pochód książęcy zbliżył się do wyznaczonego jej honorowego miejsca, z wdziękiem pazia zrobiła coś jakby napomknienie dygu dworskiego, którego jednak nie wykonała.

Ale kiedy następnie przechodził obok niej książę Klaus Henryk z cytrynową wstęgą orderu domowego i płaskim łańcuchem złotym na mundurze, prowadząc ową niedokrwistą kuzynkę, która nie umiała nic powiedzieć prócz jednego „teek", Imma uśmiechnęła się doń lekko i skinęła mu głową niby staremu przyjacielowi, od czego wszyscy obecni mimowolnie drgnęli.

Potem, po przywitaniu się z dygnitarzami, zaczęto najwyższym państwu przedstawiać gości po raz pierwszy biorących udział w balu dworskim.

Przedstawienia te zaczęto od panny Immy Spoelmann, aczkolwiek pomiędzy nowozaproszonymi znajdowały się dwie hrabianki Hundskeel i jedna baronówna Schulenburg-Tressen.

Z podrygami i ukłonami przedstawił pan Bühl córkę Spoelmanna swojemu panu. Ten zaś przygryzając jak zwykle wargę zwrócił się do niej z kilku pytaniami, aczkolwiek zwykle zadawalał się jednem. Więc pytał o zdrowie ojca, o działaniu wody ze źródła Ditlindy, o to jak jej się samej pobyt w kraju podoba a panna Imma odpowiadała na te pytania kołysząc główką w lewo i prawo.

Potem, po krótkiej pauzie, podczas której może stoczył z sobą książę walkę wewnętrzną, wyraził jej swoje zadowolenie z widzenia jej na dworze, w końcu zwrócił się z grzecznem zapytaniem i do hrabiny Loewenjoul.

Ta rozmowa Immy Spoelmann z wielkim księciem pozostała długo tematem rozmów, ale punktem kulminacyjnym balu było co innego a mianowicie „guadrille d'honneur", dla innych znowu kolacja —w rzeczywistości zaś tajemna rozmowa między obiema głównemi osobami wieczoru, o którym publiczność nie dowiedziała się niczego konkretnego i była pozostawiona na łasce domysłów.

Rozmowa ta, nie podsłuchana przez nikogo, była jednocześnie zakończeniem pewnych delikatnych walk między Klausem Henrykiem a Immą Spoelmann.

Co do kadryla honorowego to nazajutrz mówiono, że panna Spoelmann tańczyła go z Klausem Henrykiem, co należy sprostować; panna Imma tańczyła ten taniec z angielskim posłem, naprzeciw Klausa Henryka. W każdym razie i to dawało wiele do myślenia, a jeszcze więcej dziwiło to, że nikt się nad tem nie zastanawiał, lecz uważał to za zgoła naturalne.

O, tak, stanowisko Immy na dworze było umocnione, pan Knobelsdorff starał się usilnie o to, aby Immę traktowano z ostentacyjnem wyróżnieniem, naprawdę zaś traktowano ją nietylko z wyróżnieniem, ale wprost ceremonjalnie.

Obaj mistrze ceremonji, wysocy dygnitarze dworscy, przyprowadzali jej tancerzy do wyboru a gdy powstawała ze swego miejsca, tuż obok miejsc zajętych przez rodzinę wielkiego księcia, aby tańczyć, starano się o to, by dokoła niej nie było tłoku, co dawało się osiągnąć tem łatwiej, że dokoła tańczącej tworzył się zwykle ochronny krąg ciekawych.

Opowiadano, że gdy Klaus Henryk poprosił pannę Immę poraz pierwszy do tańca, wszyscy pootwierali szeroko usta i nie wiele brakowało do tego, aby pary tańczące były się zatrzymały dla przyglądania.

Mianowicie panie przyglądały się tej parze z takim egzaltowanym zachwytem, że gdyby stanowisko Immy było tylko trochę słabsze, byłyby wybuchnęły wściekłą krytyką.

Zdaje się, że osoby kierownicze nie zalecały księciu powściągliwości. Jego imię, skrócone dwiema literami „K. H." znajdowało się na karnecie panny Immy dwa razy na całe tańce a prócz tego bywał książę częstym jej gościem.

Wreszcie nadeszła godzina kolacji i dalsza koncesja, którą potrafił wyjednać pan Knobelsdorff dla panny Immy, stała się ku zdumieniu wszystkich faktem.

(d. c. n.).

zapotrzebowania wynoszą zaledwie 2 do 3-ch wagonów.

§ **Wierny pies.** Służba cmentarna w Sosnowcu zauważyła od kilku tygodni w godzinach popołudniowych wałęsającego się około cmentarza małego psa jamnika, który czatując u wejścia oczekiwał sposobnej chwili dostania się na cmentarz. Pies ten po parę godzin leży na mogile zmarłego przed miesiącem swego pana i dopiero wieczorem opuszcza cmentarz.

§ **Huta robotnicza.** W Wołominie stał się fakt godny uwagi. Istniejąca tam mianowicie huta szklana L. Szrettera została zamknięta przed trzema miesiącami. Część robotników z liczby 500 porozjeżdżała się, część zaś postanowiła wytrwać. Tym ostatnim pośpieszyli z pomocą obywatele chrześcjańscy z Wołomina i przy pomocy głównej inż. Lisickiego, który bezinteresownie zajmuje się tą sprawą, poświęcając jej dużo czasu i trudów—zorganizowano spółkę firmowo-komandytową z udziałem robotników w celu utworzenia własnej huty.

Akt rejentalny sporządzony został u rejenta Okołowicza w Warszawie. Przeszło 50 obywateli nabyło udziały w sumie od 100 do 500 rb., robotnicy zaś mają udziały storublowe. Nabyto już plac od włościanina Wróbla i przystąpiono do budowy huty w pobliżu nowego kościoła na Lipinach niedaleko toru kolejowego.

§ **Zjazd biskupów.** W końcu r. b. ma się odbyć w Częstochowie zjazd wszystkich biskupów z Królestwa z arcybiskupem warszawskim ks. Kakowskim na czele.

Z Warszawy.

(:) **Stow. popierania szkół prywatnych.** Grono osób z kół nauczycielskich krząta się około utworzenia Stow. popierania szkół początkowych prywatnych w Warszawie i pow. warszawskim. Inicjatorzy do opracowanej przez siebie ustawy wnieśli punkt, który zezwalałby stowarzyszeniu zakładać własne szkoły początkowe.

(:) **Skasowanie dzwonków.** Dotychczasowy system dawania dzwonków sygnałowych o odejściu pociągu ma być na kolejach skasowany. Natomiast publiczność będzie powiadamiana o odchodzących i przychodzących pociągach za pomocą automatycznych urządzeń elektrycznych.

Z sąsiedztwa.

× **Napad bandycki.** W piątek po godzinie 9-ej wieczorem w Pabjanicach w bramie domu nr. 35 przy ul. Zamkowej kilku złoczyńców napadło na mieszkańca tego domu Władysława Dzikowskiego, malarza lat około 30.

Jeden z napastników nożem zadał mu 5 ran, z których jedna bardzo ciężka.

Poszwankowanego po doraźnym opatrunku przewieziono do szpitala miejskiego w stanie bardzo groźnym.

Ranny w jednym z bandytów poznał niejakiego Zubra, mieszkańca Pabjanic. Napad był podobno aktem zemsty.

× **Utonięcie.** (c) Onegdaj w południe na terytorjum cegielni Bauma w Radogoszczu, w znajdujących się tam gliniankach kąpało się dwóch chłopców, z których jeden Gustaw Czernik, lat 7, syn Ernesta Czernika, właściciela domu przy szosie Zgierskiej, trafił na głębię i utonął. Topielca wydobyto z wody dość szybko, wszelkie jednak środki, aby go przywrócić do życia zawiodły.

× **Podpalenie w Zgierzu.** (c) Onegdaj około północy, w zabudowaniach Gustawa Magiera i Karoliny Szultzowej przy ul. Wysokiej pod nr. 6 w Zgierzu, zapaliły się szopy. Przybyła na ratunek straż ogniowa ochotnicza, ogień ugasiła w zarodku.

Podczas akcji ratunkowej, w miejscu, w którem ukazał się ogień, znaleziono szklankę z naftą; oprócz tego ściany ustępów były zlane tym płynem obficie, co dowodzi, że pożar wynikł z podpalenia.

W celu wykrycia podpalacza policja wdrożyła energiczne śledztwo.

× **Handel warzywami w Zgierzu.** (c) 13 warzywników zgierskich uzyskało pozwolenie zarządu miejskiego na prowadzenie sprzedaży warzyw i owoców na placach i rynkach m. Zgierza.

× **Nabożeństwo na intencję sukienników.** (c) Wczoraj w kościele katolickim w Zgierzu, z okazji przypadającej w sobotę uroczystości św. Anny, patronki sukienników, odbyło się na intencję członków tego zgromadzenia uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Sukiennicy przybyli do kościoła ze sztandarem Pienia religijne wykonał chór kościelny przy towarzyszeniu orkiestry mieszanej.

× **Ucieczka aresztanta.** (c) Onegdaj w nocy z aresztu gminnego w Aleksandrowie, za pomocą wyłamania kraty zbiegł aresztant Józef Kac, lat 51, stały mieszkaniec Łodzi, pozostający pod śledztwem, jako oskarżony o kradzież. Za zbiegiem wysłano listy gończe.

× **Fabryka samochodów.** (c) Łódzki fabrykant powozów Alfred Sommer, uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na urządzenie w Łodzi przy ul. Długiej fabryki mechanicznej budowy samochodów.

× **Piorun w polu.** (c) Onegdaj około godziny 7-ej wieczorem podczas burzy piorun uderzył na polu, w pobliżu remizy tramwajów zgierskich w kopę żyta, która, pomimo ulewnego deszczu, spłonęła doszczętnie.

Kronika ubezpieczeniowa.

Ubezpieczenie robotników i szpitale.

)(Wskutek wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia robotników fabrycznych, urzędy gubernjalne do spraw ubezpieczeń robotniczych prowadzą obecnie pertraktacje z radami gubernjalnemi dobroczynnemi i powiatowemi, a także z magistratem m. Warszawy w sprawie ustanowienia w szpitalach ogólnych minimalnej taksy za kurację robotników.

Na mocy przepisów towarzystwa ubezpieczeń będą wypłacały robotnikom lub szpitalom koszty kuracji według określonej taksy, o ile pomoc lekarska nie była udzielana bezpłatnie. Również według takiej taksy kasy szpitalne robotnicze będą wypłacały szpitalom koszty za kuracje swych członków.

Kalendarzyk.

Dziś Innocentego.
Jutro Marty P.
Imiona słowiańskie: dziś Świętomira **jutro** Cierpisława.

Wschód słońca	o g. 4	m.	15.
Zachód	„ 7	„	56
Długość dnia	„ 15	„	41.

Stan pogody. Podług obserwacji optyka E. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR:	Rano o g. 8.	14°	ciepła.
„ „	Połudn. o g. 12	19°	„
„ „	Wczoraj o g. 8 w.	13°	„
Minimum 11° ciepła	BARO-	—	najniżej —
Maximum 19° „	METR:	—	najwyżej 758

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza", (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Z magistratu.

Magistrat m Łodzi wystąpił do władzy wyższej z prośbą o podwyższenia pensji urzędnikom, a to ze względu na wielką drożyznę w tem mieście.

Według projektu opracowanego przez magistrat, pensje mają być podwyższone w następującym stosunku: prezydenta z 4,800 rb. do 7,200, wiceprezydenta z 1,800 do 3,000 rb., radców z 1.500 do 2.500 rb., sekretarzowi z 1.300 do 2.300 rb., kontrolerowi kasy z 1.200 do 2.000 rb., asystentowi kasy z 800 do 1.500 rb. i t. d.

Zaznaczyć należy, że chociaż urzędników etatowych w magistracie łódzkim jest około 20, nieetatowych zaś blizko stu, tych ostatnich jednak zupełnie pominięto przy podawaniu prośby o podwyższenie pensji.

Rozkaz dzienny policmajstra.

(a) Policmajster m. Łodzi, rotmistrz Gruzinew dokonał oględzin wielu ulic naszego miasta, przyczem zauważył szereg wykroczeń przeciw przepisom sanitarnym i porządkowi publicznemu.

Wobec powyższego wystosował do pp. komisarzy policji rozkaz dzienny polecający usunąć natychmiast zauważone wykroczenia, a mianowicie:

1) Podczas rewizji nocnych skonstatowano, że na ulicach w porze nocnej niema pełnego składu stróżów nocnych, których podług etatu winno być 620. Większość stróżów siedzi i śpi. Policmajster obudził osobiście 5 stróżów.

2) Stwierdzono, że wiele zakładów handlowych i sklepów czynne są późno w noc, z pogwałceniem przepisów obowiązujących o normalnym odpoczynku pracowników handlowych.

3) wielu dorożkarzy nocną porą śpi we wnętrzu dorożek, konie pozostawione są bez żadnego dozoru Pan policmajster zanotował 6 dorożek bez dorożkarzy i zwraca uwagę funkcjonarjuszom policji, aby przestrzegali strzeżenia przez dorożkarzy swych koni celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom.

4) Asenizatorzy wywożą nieczystości miejskie z jam ustępowych z pogwałceniem przepisów hygieniczno-sanitarnych, w beczkach zniszczonych, w niektórych jest brak przykrywek wierzchnich, a otwory są zatykane poprostu słomą. Zawartość beczek wylewa się i rozpryskuje na ulice i chodniki. Pomiędzy końmi zaprzęganymi do beczek, znajdują się pokaleczone i chore sztuki, wobec tego rozciągnięty zostanie nad asenizatorami ścisły nadzór zarówno sanitarno-hygieniczny jak i opieki nad zwierzętami.

Po dokonaniu przeglądu ulic i nieruchomości miasta, policmajster stwierdził, że ulice są niedostatecznie oczyszczane od błota i śmieci, podwórza brudne, rynsztoki i doły ustępowe pełne nieczystości. Na ul. Drewnowskiej pod № 21 wykryto skład surowych skór bydlęcych, mieszczący się w podwórzu i szopie. Miejsce to było wprost zapowietrzone odorem gnijących skór, leżących wraz z odpadkami mięsa i krwi.

Policmajster nakazał natychmiastowe zamknięcie składu, oczyszczenie i natychmiastową dezynfekcję podwórza i szopy, oraz pociągnął do odpowiedzialności sądowej właściciel składu.

Prawo otwierania aptek.

(b) Władze tutejsze otrzymały wyjaśnienie ministerjum spraw wewnętrznych, że na podstawie nowego prawa, instytucje społeczne mają prawo otwierania własnych zwyczajnych wolnych aptek w dowolnej ilości, niezależnie od liczby już istniejących w danym punkcie aptek i mają prawo wolnego wyboru miejsca na swoje apteki.

Aby skorzystać z tego prawa instytucje te nie potrzebują czynić w tym kierunku zabiegów u nikogo, ponieważ prawo wymaga tylko dwóch warunków: 1) odpowiedniej uchwały rady miejskiej lub zebrania oraz 2 zawiadomienia miejscowego zarządu lekarskiego nie później niż na miesiąc przed otwarciem aptek.

Apteki otwarte w ten sposób podlegają rewizji miejscowej inspekcji lekarskiej według ogólnych zasad.

Tow. opieki nad zwierzętami.

W piątek, t. j. dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. pod przewodnictwem prezesa p. B. Dobrantza, odbyło się posiedzenie zarządu łódzk. oddz. ross. Tow. opieki nad zwierzętami.

Po przejrzeniu i zaakceptowaniu rachunków a mianowicie: „Lodzer Rundschau" za druki i p. Szczepańskiego za dostarczone szczypce do plombowania chorych koni, odczytano korespondencję, między innemi odezwę wójta gminy Łagiewniki w sprawie 3 mieszkańców wsi Modrzew, którzy niszczyli gniazda owadożernych ptaków, o czem donieśli mu członkowie naszego Tow., postanowiono więc prosić wójta, aby tych szkodników pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

Ponieważ doszło do wiadomości zarządu, że niektórzy byli członkowie Tow. opieki nad zwierzętami, korzystając ze starych biletów członkowskich, wymuszają od woźniców lub właścicieli koni skaleczonych albo kulawych, dobrowolne ofiary niby-to na cele dobroczynne, wzamian za sporządzenie protokułów, postanowiono takich osobników śledzić i przy pierwszej okazji pociągnąć do odpowiedzialności, zwłaszcza że nawet członkowie Tow. mają prawo tylko przy pomocy policji sporządzać protokuły, a kary na winnych wymierza sąd. Przesłać do p. gubernatora piotrkowskiego prośbę o pozwolenie umieszczenia w cyrkułach innych instytucjach skarbonek do zbierania ofiar na budowę bezpłatnego ambulatorjum dla zwierząt.

Na końcu w poczet członków Tow. przyjęto 11 osób.

Z kolonji letnich.

Wczoraj i dziś wyjechała III partja dzieci wyznania mojżeszowego w liczbie 126 do kolonji letnich w Krzyżówce.

Osobiste.

Z d. 1 września r. b. stanowisko zarządzającego V tow. poż. oszczędn. w Łodzi obejmuje długoletni pracownik Banku Handlowego w Warszawie, p. Aleksander Gersdorff.

Z fabryk:

(b) W fabryce Proppe i Fiedler przy ul. Lipowej № 83 robotnicy w liczbie 31, po uzyskaniu podwyżki od 5 do 15% w sobotę przystąpili do pracy.

(a) Przystąpili do pracy robotnicy w następujących fabrykach, po uzyskaniu podwyżki.

Cezara Kreskla przy ul. Widzewskiej nr. 114—116, 9 robotników otrzymawszy podwyżkę od 6 do 12 proc.

W przędzalni wełny i skręcalni P. A. Łuszczaków, 64 robotników uzyskawszy od 5 do 10 proc.

W tkalni I. F. P. braci Kochańskich przy ul. Widzewskiej nr. 157, 180 robotników uzyskawszy od 15 do 20 proc. podwyżki.

W przędzalni Stanisława Findeisena przy ul. Karolewskiej nr. 44, 130 robotników otrzymawszy 5 proc. podwyżki.

W tkalni mechanicznej A. R. Kosmana przy ul. Długiej nr. 138 uzyskawszy od 5 do 20 proc. podwyżki.

W fabryce M. Warszawskiego przy ul. Zachodniej nr. 59, 15 robotników, po otrzymaniu 10 proc.

W fabryce Z. A. Mintza przy ulicy Długiej nr. 80, 10 robotników uzyskawszy 15 proc.

Osobiste.

Dr, Bronisław Handelsman powrócił z wywczasów letnich.

Pomoc ambulatoryjna.

W Ambulatorjum przy Chrześcijańskiem Tow, Dobroczynności przyjmuje we wtorki i piątki od 11—12 przed południem z chorobami uszu, nosa i gardła dr. Alfred Hejman.

Sprostowanie.

W „Echach letnich" p. Andrzeja Nullusa drukowanych w nr. 165 zaszła niemiła pomyłka zecerska. Mianowicie w szpalcie 3 (strofka 4 od dołu) miast „kto chce uciszyć reminiscencje tłukące się po duszy, jak Boruta w łęczyckiem" wydrukowano mylnie „reminiscencje w łęczyckiem", co wywołało konieczne qui-pro-quo. Odległość dzieląca nas od autora pozwala nam dziś dopiero chochlik zecerski spostować.

Powódź.

W sobotę spadła w Łodzi wielka ulewa.

Pod wodą znalazły się wszystkie ulice niżej położone, głównie zaś Południowa i część Piotrkowskiej, Konstantynowskiej, Nowomiejskiej, Zachodniej, Zawadzkiej, północnej i in.

Woda w niektórych miejscach była blisko na łokieć głęboka.

Mnóstwo suteryn i piwnic zostało zalanych. Sprzęty i pościel zamieszkałych w suterynach ludzi pływały.

Zalane też zostały umieszczone w piwnicach składy towarów.

Rzeczka Łódka wylała, zatapiając sąsiednie podwórka.

Ruch tramwajów częściowo został przerwany.

Straty spowodowane powodzią są bardzo wielkie.

Ukarany donżuan.

(b) W sobotę wieczorem przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Zielonej grono łódzkiej młodzieży zaczepiało przechodzące kobiety, czyniąc im niecne propozycje. Gdy jeden z nich zaczepił pewną pannę i ta dała mu należytą odprawę, czelny napastnik zwymyślał ją w najordynarniejszy sposób. Oburzona panna zwróciła się o pomoc do posterunkowego policjanta, który brutalnego donżuana aresztował. Aresztowanym jest Icek Cederbaum.

Gdy stójkowy wraz z C. znalazł się na ul. Spacerowej, towarzysze aresztowanego usiłowali go odbić policjantowi, lecz na wszczęty alarm nadbiegli stójkowi z poblizkich posterunków i aresztowali jeszcze jednego z napastników.

Obiecujących młodzieńców osadzono w areszcie.

Okradzenie sklepu.

(b) W nocy z soboty na niedzielę nieznani złoczyńcy, wyłamawszy zamki u drzwi, zakradli się do sklepu kolonjalnego Michała Fantulisa przy ul. Piotrkowskiej 109, skąd zrabowali towarów kolonjalnych wartości 350 rubli, oraz rozbili puszkę do zbierania ofiar.

— Bójki i napady.

Łódzcy „rycerze noża" zazwyczaj największą „działalność" rozwijają w soboty, po fajerancie, oraz w niedziele, wtedy bowiem najłatwiej spotkać można jakiego „rozświętowanego" robotnika, lub kolegę-nożowca; wystarcza wtedy nieumyślne potrącenie na ulicy, aby rozpocząć kłótnię, a następnie zwierzęcą bójkę, której zakończeniem jest częstokroć śmiertelne poranienie napadniętych.

— W sobotę na przechodzących ulicą Piotrkowską przy Rynku Geyera, A. Rajskiego, ślusarza i Albrechta Adolfa, tkacza, napadł nieznany nożowiec i zadał im kilka ciężkich ran nożem w bok i plecy. Pierwszy z napadniętych odniósł tak silne rany, że w stanie groźnym odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— Na rogu Nawrot i Widzewskiej kilku rozweselonych alkoholem osobników rozpoczęło bójkę, w której został pchnięty nożem w głowę 24-letni tkacz, Oskar Michael. Opatrzyło go Pogotowie.

— Karol Miller, stolarz i Władysław Lipski, malarz, przechodząc ulicą Konstantynowską zostali napadnięci przez nieznanych osobników i pobici, przyczem pierwszy odniósł rany głowy i czoła, zadane kijem, drugi zaś został pchnięty nożem w głowę i bok.

— Przy ulicy Nowaka nr. 10 rozpoczęli bójkę Bronisław Głosek, rzeźnik i Kazimierz Zalewski, sztukmistrz, wskutek czego Głosek odniósł groźne rany w głowę i okolice serca, drugi zaś został lekko raniony w podbródek. Głosek w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala Poznańskich.

— **Wojowniczy zięć.**

Zamieszkali przy ulicy Łagiewnickiej nr. 39, Józef Brzeziński i jego żona, Marjanna, zostali dotkliwie pobici przez zięcia, Poranionych opatrzyło Pogotowie.

— **Utonięcie.**

W osadzie fabrycznej Mania utonął w stawie podczas kąpieli Bronisław Krawczyk, robotnik fabryczny. Po wyciągnięciu go z wody, rozpoczęto akcję ratunkową w celu przywrócenia go do życia, lecz zabiegi okazały się daremnemi. Krawczyk liczył lat 23.

Benefis dyr. A. Sielskiego.

Niezwykle w tym roku kapryśna pogoda dopisała w dniu wczorajszym, to też tłumy publiczności zaległy park Staszica, by wysłuchać bogatego programu, jaki ułożył dyr. Sielski na swój benefis. Nie ulega wątpliwości, że dyr. Sielski zyskał już sobie całkowitą sympatję łódzkiej publiczności, która prawdopodobnie nie zapomni dłuższy czas przemiłych koncertów i urozmaiconych zabaw, jakie wczorajszy benefisant urządzał do tej pory i będzie urządzał nadal.

Na bardzo urozmaicony i świetnie wykonany w każdej części program złożył się koncert dwóch orkiestr,—symfoniczno-dętej i mandolinistów, chóry dziecięce i chór męski I-ej sekcji im. Moniuszki pod batutą znanego w Łodzi p. Kotkowskiego. Koncert dwóch orkiestr pod batutą dyr. Sielskiego wypadł pod każdym względem, jak zwykle, świetnie, gdyż benefisant wybrał na dzień wczorajszy perły utworów Webera, Wagnera, Meyerbeera, Schumana, Rossiniego, Paderewskiego i innych, wykonanie zaś tych utworów było szczytem doskonałości muzycznej; dość powiedzieć, że oklaski i bisy brzmiały bez przerwy.

Z utworów wykonanych przez chór, na wyróżnienie zasługuje polonez z „Halki", przy akompanjamencie orkiestry, który tak przypadł do gustu publiczności, że musiano go powtórzyć. Niezmiernie podobał się również chór miłusińskich, który zmuszony był powtarzać kilkakrotnie niektóre piosenki.

O sympatji, jaką darzy łódzka publiczność dyr. A. Sielskiego świadczy obdarowanie go mnóstwem kwiatów żywych, wieńców i bukietów. Pomiędzy nimi zauważyliśmy bukiet od grona kuracjuszów ciechocińskich z lat ubiegłyah, od orkiestry, oraz wspaniały bukiet z napisem na wstęgach: „veni vidi, vici".

O sympatycznym stosunku prasy do Sz. gościa warszawskiego świadczy fakt doręczenia mu bukietu od „Gazety Łódzkiej". Oprócz mnóstwa kwiatów otrzymał dyr. Sielski dwa cenne upominki od przedsiębiorcy budowlanego, p. Kazimierza Mejslinga i p. Rutkowskiego.

Przed zakończeniem koncertu spalono wspaniały fajerwerk, jakiego dotąd publiczność łódzka nie widziała.

Zakończył się koncert benefisowy już po godzinie 11, a mimo późnej pory dopiero gasnące lampy wypłoszyć zdołały resztę rozbawionej publiczności.

Muzyka w poezji.

Jerzy Guranowski. „Poezje" Serja pierwsza 1912 r. Nakładem księgarni E. Wende i S-ka Warszawa.

Z dokładnego rozbioru tomu poezji Guranowskiego, widzimy na jak rozległej skali i jak odmiennych płaszczyznach rozpościera się wielostronna jego twórczość. Przytem poszczególne drobne utwory mają nadzwyczajną jednolitość, zwartość, całość zamkniętą w sobie.

Choć nieraz „poeta z obłoków schodzi w krąg ziemi" nie oznacza to bynajmniej, iż zrzeka się praw poezji i przestaje być wiernym zasadom swej twórczości—jest to tylko realizm opiewany w poezji lirycznej t. zw. liryka realistyczna (np. wiersze: „Syrena" z cyklu „Pieśni fabryki", dalej „Clown", „Miasto" i t. d.)

Oto np. poezje—sonety o zabarwieniu nawskroś erotycznem. (Z cyklu „Erotica", „Ekstaza", „Wieczór", „Prośba kochanka").

W kipiącym warze krwi młodej, w szmerze pocałunków zjawia się tu poecie wszechmocna wola przyrody ku stwarzaniu; odruch nowego, silnego życia.

Wiosną dłań kobieta, ta jedyna krasa i obietnica.

Poeta, olśniony ciszą i dziwnie rozmarzony, o tej wiośnianej krasie—kobiecie śpiewa, wspomina ją i echa tych wspomnień przeżywa, bo oto

Jak z bram niebieskich przeciei anieli
Stajesz wieczorną cudowną godziną
I włosy falą na ramiona płyną
Bujną ulewą szczerozłotej peli...

Niektóre wiersze, jak np. „A na nasze zrękowiny", „Dzwon", pisane są pod pewnym wpływem Tetmajera, lecz piękno wiersza Guranowskiego zawsze wycząć można.

Prawdziwą ozdobą udatnego zbioru poezji—jest cykl p. t. „Sonety Wagnerowskie", z którego to wymienić należy „Lohengrina", „Tristana i Izoldę", „Walkirję" oraz prolog do Ryszarda Straussa: „Śmierć i wyzwolenie".

Na twarzy bladej, której potępieńcze
Męki zmartwiałej dały wyraz maski,
Uśmiechu dziwne rozsiały się blaski
To sny wiośniane, marzenia młodzieńcze.

To chwile szału, to tryumf, oklask;
To sława woła: twe skronie uwieńczę!

To żar miłosny, czar pieszczot i łaski,
To loty podniebne, zwątpienia szaleńcze,

To w morzu łzawem tonące słońc brzaski...

— Oto świetne w bogatej swej piękności klasyczne wiersze, które tchną czarem śpiewności, harmonji i świadczą tylko o niezwykłej muzykalności utalentowanego poety.

Mieczysław Lipowski.

Telegramy.

(Telegramy ag. W.A.T. i własne z dn. 26/7.)

Przybycie delegatów.

BUKARESZT. Delegaci bułgarscy przybyli już do Bukaresztu. Przybycie Venisełosa oczekiwane jest jutro.

Zaburzenia antimilitarne.

PARYŻ. W Imprevece przyszło wczoraj do burzliwych demonstracji antimilitarnych. Deputowany Lechevre zamierzał wygłosić przemówienie za trzyletnią służbą wojskową, lecz zaledwie padły pierwsze słowa przemówienia zaczęto wznosić okrzyki „Precz z armją" „precz z trzyletnią służbą wojskową.

Lechebre rażony kamieniem, padł zalany krwią. Demonstracje trwały do wieczora.

Okrucieństwa bułgarskie.

KONSTANTYNOPOL.—Bułgarzy przed opuszczeniem Adrjanopola, spalili żywcem 225 greków.

Nota Rumunji.

BUKARESZT. — Rząd rumuński wystosował notę cyrkularną do mocarstw, w której zaznacza, że konferencja w Bukareszcie będzie bezskuteczną, dopóki mocarstwa nie zmuszą Turcji do opuszczenia Adrjanopola i poszanowania dla traktatu londyńskiego.

Nowy rekord lotniczy.

LONDYN. — Nowy rekord światowy wysokości ustanowił lotnik Harges, który na polu lotniczem w Broklam wzniósł się do 2595 metrów, mając 2 pasażerów.

Katastrofa lotnicza.

PARYŻ. — 20-letni lotnik Chambion spadł ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Strajki w Hiszpanji.

MADRYT. — Robotnicy fabryczni w Barcelonie postanowili zastrajkować wobec tego, że zostały odrzucone ich żądania, dotyczące powiększenia zarobków i skrócenia dnia roboczego. Socjaliści grożą wywołaniem strajku powszechnego w całej Hiszpanji, jeżeli rząd nie zaprzestanie swej akcji wojennej w Maroku.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej").

Rewolucja w Chinach.

PEKIN. Wczoraj zajęły wojska rządowe fortecę Woostung, lecz następnie rewolucjoniści odbili tą placówkę. Dotychczasowy przywódca rewolucjonistów wycofał się i wybrano na jego miejsce Funega, który oświadczył, że będzie walczył tylko w takim razie, gdyby został zaatakowany. Z Japonji przybywają liczni ochotnicy do szeregów rewolucyjnych.

Aresztowanie anarchisty.

LIZBONA. Na dworcu w Santa Re Anata aresztowano znanego anarchistę Cuncha Newesa w chwili, gdy prezes ministrów Costa wsiadał do pociągu. Aresztowano go na skutek doniesień policji brazylijskiej, która dowiedziała się, że Newes zamierza dokonać zamachu na prezesa ministrów.

Zamach na prezesa ministrów.

LIZBONA. Kiedy prezes ministrów, Costa, jechał pociągiem do Porto i znajdował się na stacji w mieście Santavesu, człowiek jakiś chciał gwałtem wtargnąć do przedziału, przez prezesa zajętego. Policja jednak ujęła go i aresztowała. Jak się okazało, aresztowany jest brazylijczykiem, nazywa się Cuaha, jest anarchistą i działał z zamiarem zamordowania prezesa ministrów.

Stanowisko mocarstw.

PARYŻ. Donoszą z Londynu, że na wczorajszej konferencji ambasadorów zastanawiano się nad środkami, jakich należy użyć celem zmuszenia Turcji do opuszczenia Adrjanopola i wycofania się z Tracji. Mocarstwa pod żadnym warunkiem nie uznają obecnych zdobyczy Turcji i zmuszą ją do zwrócenia terytorjów nieprawnie zagarniętych. Obecny marsz wojsk tureckich na terytorjum stare bułgarskim pogarsza jeszcze sytuację Turcji.

Echa katastrofy.

KOPENHAGA. Jak obecnie donoszą, podczas katastrofy kolejowej w Braminge, która nastąpiła nie z winy personelu kolejowego, zginęło 16 osób, a 70 odniosło rany.

Warunki Serbji.

BIAŁOGROD. Warunki Serbji, postawione Bułgarji, brzmią jak następuje: do Serbji należą wszystkie po raz drugi zdobyte terytorja; nastąpi uregulowanie granic starej Serbji; Bułgarja zapłaci odszkodowanie wojenne.

Zwycięstwo greków.

PARYŻ. Donoszą tu, że walka pod Kili Kri zakończyła się zupełnym zwycięstwem greków. Lewe skrzydło bułgarskie zostało zupełnie rozbite i zniszczone.

Zdobycz wojenna turków.

KONSTANTYNOPOL. Wczoraj przewieziony został do Konstantynopola generał bułgarski Popow, wzięty do niewoli w Adrjanopolu. W Adrjanopolu w ręce tureckie wpadło 150 armat, 50,000 karabinów i wiele amunicji.

Katastrofa kolejowa.

KOPENHAGA. Dotychczas wydobyto z pod zdruzgotanego wczoraj, skutkiem runięcia z nasypu, pociągu pod st. Esejoerge w połud. Jutlandji 17 trupów i 40 osób pokaleczonych. Dotychczas jednak nie wydobyto wszystkich. Jak się zdaje, ogólna suma zabitych dojdzie do 30, a ciężko poranionych od 60 do 80. Wśród ofiar katastrofy znajduje się wielu niemców, a pomiędzy nimi śpiewak operowy, Barre. Część zwłok tak została zdruzgotaną i zgnieciona, że dotychczas w wielu wypadkach tożsamości osób nie można było stwierdzić.

Trójporozumienie.

PETERTBURG. Oznajmione z biegiem spraw osoby potwierdzają pogłoskę, że Rosja działać będzie wspólnie z Anglją i Francją bez udziału Austrji. Fakt ten uważany jest tutaj za bankructwo polityki bałkańskiej hr. Berchtolda.

Nastrój w Turcji.

KONSTANTYNOPOL. Ze wszystkich stron przybywają tu deputacje i wybitne osobistości, które zaklinają rząd turecki, żeby raczej zginął, niżby miał ustąpić Bułgarji Adrjanopol i Trację. Wskutek tego minister Osman Nizami pasza wyjeżdża do Londynu, aby przedstawić położenie Turcji i uzyskać zgodę mocarstw na zatrzymanie zajętych w obecnym marszu terytorjów.

Walka sufrażystek z policją.

LONDYN—Wczoraj przyszło do zaciętej walki pomiędzy sufrażystkami, policją i zwolennikami sufrażystek. Sylwja Pankurst córka znanej przywódczyni sufrażystek wygłosiła do licznie zgromadzonego tłumu przemówienie, w którem wzywała do uderzenia na gmachy ministerjalne. Kiedy policja usiłowała aresztować mówczynię tłum rzucił się na policję i wywiązała się zawzięta walka, która trwała do późnego wieczoru. Wkońcu policji udało się zaaresztować p. Pankurst i przeprowadzić do odwachu policyjnego, gdzie sufrażystka powybijała natychmiast prawie wszystkie szyby.

Akcja rumuńska.

SOFJA—Kawalerja rumuńska znajduje się w odległości zaledwie trzech kilometrów od Sofji.

Austrja i Sandżak.

WIEDEŃ—Wojska austrjackie gotowe są do wkroczenia do Sandżaku, o ile Serbja i Grecja nie zredukują swych żądań względem Bułgarji.

Pomnik dla pierwszego człowieka.

Dziwny człowiek w Baltimore John P. Brady postanowił wystawić pomnik pierwszemu człowiekowi świata. Roku 1909 podczas został też rzeczywiście kamień węgielny pod pomnik protoplasty Adama. Dzisiaj ten osobliwy i jedyny na świecie pomnik jest już ukończony.

Dziennik „Strand Magazine" podaje opis dziwnego pomnika. Według tego opisu podstawę jego tworzy dwuwieżowa skała, schodząca się u góry. Skała ta zupełnie nie jest obrabiona. Na szczycie skały ustawiony jest trójkąt z bronzu, zwrócony swym szczytem ku wschodowi. Na frontowej stronie pomnika znajduje się napis: „Na pamiątkę Adama, pierwszego człowieka". Wśrodku cokołu zaś, na którym wznosi się trójkąt, znajduje się wyryte, odwieczne motto: „Sic transit gloria mundi". Osobliwy ten pomnik stoi w parku Hanse, na przedmieściu Baltimore, gdzie mieszka i szczególny ofiarodawca pomnika Brady.

Na wiele zapytań, dlaczego przyszedł pan Brady na myśl wystawienia pierwszemu człowiekowi pomnika, odpowiada on stale, iż jeśli tylu wątpliwej wartości ludzi uznaje świat za godnych pomnika, to tem bardziej należy się ten pomnik pierwszemu człowiekowi ziemi, protoplaście całego rodu ludzkiego Adamowi.

Pan Brady dodaje nie bez racji: Adam był jedynym człowiekiem, którego życie wywarło nieograniczony i do dziś dnia niepowstrzymany ani nie zmniejszony wpływ na życie całej ludzkości. Poprostu dlatego należy się uczynić coś dla pamięci naszego praojca.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnikowi (uważnemu, ale... niedomyślnemu). W samochodach, towarzyszących następcy tronu niemieckiego, oczywiście znajdowała się jego świta.

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

(Czas petersburski różnica 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odchodzą z Łodzi: a) **12.15,** b) 7.20 8.05, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45. h) **6.43, 7.33, 8.45.**

Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22 8.33, 9.33, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.38, **6.20, 8.08, 9.55,** k) **11.00.**

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55. 12.24, 4.39, **6.13, 3.12, do Warszawy** o godz. 11.01. 12.34, 5.30, **2.31.**

Przychodzą z Kalisza o godz. **1.21,** 10.51, 12.22, 5.20, **z Warszawy** o godzinie 12.14 4.26, **6.03, 3.02.**

Odchodzą do Łowicza **10.** Przychodzą z Łowicza 7.45. Do Sieradza odchodzą **9.01.** Z Sieradza przychodzą 7.55.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie **6.03,** ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi **5.27.** Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Koluszek 1.11, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliska o godzinie 7.46.

Lokal przy ul. Przejazd № 1

wejście z bramy, odpowiedni na skład towarów, lub kantor, do odstąpienia

zaraz—tanio.

Wiadomość w administracji „Gazety Łódzkiej“, ul. Przejazd nr. 1.

LEKARZ-DENTYSTA

J. Haberfeld

przeprowadził się na ulicę

Andrzeja № 2

róg Piotrkowskiej.

Wskutek odnawiania lokalu, przyjęcia chwilowo przerwane. O dniu rozpoczęcia przyjęć nastąpi zawiadomienie.

Telefon 17-31.

Wydawnictwo tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Śmiech“

na 1914 rok

przygotowuje własny **KALENDARZ** humorystyczno-satyryczny, obficie ilustrowany, pod tyt.

„ŚMIECH“.

Ogłoszenia do tego kalendarza od dnia 1 lipca b. r. przyjmuje administracja „Śmiechu“, ul. Przejazd № 1.

Kalendarz ten ukaże się w wielkim nakładzie, gdyż po za sprzedażą pojedyńczą, będzie bezpłatnie dodawany przedpłatnikom Smiechu i Gazety Łódz.

Dziś ostatni raz. — **Wieczòr śmiechu.** **Tylko w teatrze**

Wśród innych wspaniałych komedji

Wielkomiejski kawał

Wspaniała komedja, odegrana przez znakomitych komików włoskich w **2** częściach,

Wielki Dramat Detektywów. Nad program.

Szajka „CZARNE MASKI“

Sensacyjny dramat w 2 wielkich częściach — — — w wykonaniu najlepszych artystów teatru

CINES

CASINO

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ“

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedzlane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki“, którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę“** w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej“, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ rub. 1.

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE się ŚWIATA i UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH i CZASOW :: :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ po **15** kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Ita Flum zgubiła paszport wydany z gminy Wielka-wieś, pow. Iłżecki, gub. Radomskiej. 2146—3—1

Potrzebni poważni roznosiciele gazet z kaucją. Wiadomość w administracji „Gazety Łódzkiej“. 2145

Robotnicy i chłopcy od lat 15 znajdą zajęcie na torfiarni w Rąbieniu, od 50 kop, do rubla dziennie, akordowo więcej. Wiadomość na miejscu we dworze. Tamże potrzebny stróż dzienny i nocny z gwarancją. 2141—3—1

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecinne i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 11½—1 w południe.
Chirurgja **Dr. Fokszański** od 10½—12 w połudn.
Choroby wewnętrzne i dziecinne **Dr. Fried** od 6—7½ po południu.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. J. Fryde** od 12—1 po południu.
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1½—3 po południu.
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Polak** od 5—6 po południu codziennie.
Choroby gardła, uszu i nosa **Dr. Różaner** od g. 10 i pół—1 w południe.

— **Szczepienie ospy.** — **Analizy krwi, wydzielin i moczu.** — **Badanie mamek.** —

Porada 50 kop. 1033

Laboratorjum Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37. Telefon 26-81.

Badanie krwi na cyfilis.

Wszelkie **analizy lekarskie i chemiczne: moczu,** piwocin (grużlicy-**krwi, wydzielin dróg moczo-płciowych, wody, mleka** i t. d.

Przejazd № 8. Tel. 17-14

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zielo 8.

od 11—1 i 5—7½.

D. J. Silberstrom

Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne, Kosmetyka lekarska.

Przyjmuje od **12—2** i **5—8** Panie od **4—5** (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Fortepiany i pianina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja, Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-52-11

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalec topiony,** do celów technicznych. **Krew suszoną** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych jakościach i kolorach **Szczecinę** suchą i mokrą. **Lód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez dostawy. 592—

Dr. Alfred Hejman

Specjalista chorób: uszu, nosa i gardła.

Z Warszawy zamieszkał w Łodzi

przy ulicy Zachodniej № 57,

gdzie przyjmuje od 9—10 i od 4—6 po południu. 1565

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA

Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—0 58

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtoek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłud‹wskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

№ 5237

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Usta‹ Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod nr. 535-A przy ul. Mikołajewskiej, przez Adama i Annę małżonków Nebelskich, odnowiona bez konwersji rb. 5500 i dodatkowa z przeszacowania rb. 30,000.

2) pod nr. 4-a przy ul. Wolborskiej, przez Henocha i Racę małżonków Mondzal, pierwotna rb. 9,500.

3) pod nr. 884-d przy ul. Wólczańskiej przez Leona i Lidję małżonków Kiebbe, pierwotna rb. 16000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia

Łódź, d. 26 Lipca 1913 r. 1600

2 duże rolwagi używane do sprzedania. Wiadomość w Administr. Przejazd № 1. 2131

Kasa ogniotrwała tanio do sprzedania Wiadomość Adm. Gazety, Przejazd 1. 2012—6—1

Potrzebny uczeń z praktyką do składu aptecznego na prowincję. Oferty sub. „drogista” w administracji Gazety. 2137-5-2

Przeciągacz towaru potrzebny zgłosić się można od 10 —12 co dzień Benedykta 58 2144—2—1

Piękną

płeć można mieć po zastosowaniu nowego **KREMU** przeciw **PIEGOM,** opaleniźnie, pryszczom, wągrom i liszajom. Krem ten w krótkim czasie doprowadza płeć do śnieżnej białości. Cena za słoik 50 k. i 75 kop. W celu uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych **Nawrot Nr. 54 i Konstantynowska 75.** Na prowincję wysyła się po otrzymaniu 1 rb. lub 1.25, (można markami).

Ważna wiadomość!!!

Zawiadamiamy wszystkich, że nasz skład renomowanej „Skóry angielskiej” na mężkie ubrania i gotowych spodni, które można nosić 5 lat przeniesiony na **Piotrkowską № 145 m. 34.**

Bajecznie tanio

sprzedajemy piękne alpagowe marynarki i peleryny—Piotrkowska 14534.-

Pracownicy (Lüstrirer) i ich pomocnicy mogą się zgłaszać
Łódź, Długa № 47.
1616—3—1

Drukarnia Akcydensowa

JANA GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES :: DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO ::
TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.
:: :: :: i t. p. :: :: ::
DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!
Słynna w całym świecie
HERBATA z gór Harcu
(Dr. LAUER'S HARZERIGEBIRGSTEE).
Załecana przez najsłynniejsze powagi ekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.
Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50
UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą
Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:
Józef Grossmann, Warszawa, Złota 16. Tel. 184-44.
Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszta; przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet !
455—2—2

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI
w najlepszej miejscowości m. Wilna, „ZWIERZYNIEC”.
Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy Wilja. CENY NIZKIE.— WARUNKI DOGODNE. — PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr.—w sprzed. działków
WILNO, Zwierzyniec, ulica Giedyminowska 32. (róg Sosnowej)
Tel. № 46. 1524—12—4

643—50—21
Hygjena twarzy i rąk
Wszechświatowej sławy **„SIMI”** (PŁYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wągry, piegi, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy.
Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: Cena flakonu Rb. 1.70.
Przedstawiciel Józef Grossman, Warszawa, Złota 16, tel. 184-00. Próbny flakon wysyła się po otrzymaniu rb. 2,25 k. z przesyłką—można markami.

Do terminu koszykarskiego

przyjmuję chłopców z pod opieki rodzicielskiej od lat 16 do 18 na dwuletni przeciąg czasu, nawet głucho-niemych, lub kulawych na 3 lata. Za wyuczenie koszykarstwa i wyzwolenie w Cechu, oraz stołowanie, mieszkanie—rodzice lub opiekunowie, winni płacić 60 rubli przy zawarciu umowy.

O dobrem obchodzeniu się z terminatorami i uczeniu ich koszykarstwa, również o dobrem stołowaniu, mogą zaświadczyć obecni terminatorzy oraz czeladź.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą **Stanisław Jagusiński w Raszewie,** poczta **Kutno,** gub. warszawskiej.
1624-6-1

Ogłoszenia drobne.

Maszyny 2 Singera bębenkowe prawie nowe i maszyna za 16 rubli Piotrkowska 103—5. 2143-3-1

Były ekspedjent, znający język niemiecki, poszukuje posady ekspedjenta, gospodarza podwórzowego, dozorcy i t. d., wymagania skromne. Adres w Administr. Gazety—Przejazd № 1.

Dr. S. Sterling

powrócił.
1615—1

Dr. SKALSKI

WYJECHAŁ.

Wraca w początkach września.
1625—3—1

Dr. med. J. Szwarcwasser
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszek, przemiany materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(starszy)
mieszka obecnie Przejazd Nr. 8, front, I-e piętro. 142.
Przyjmuje od 9½ —12 i od 6 — 8 w.

Dr. S. Szittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół od 4 i pół do 9 wiecz.

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170 1404

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu.
W niedzielę od 11—1 po poł. 1492

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 87.
Choroby wewnętrzne, płuc i serca.
Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 p. p.
Telefon Nr. 8—10.

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606”—„914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 4—5-ej. 1461

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w.
Panie od 4—5 po poł. 202

Dr. Alfred Hejman

specjalista chorób: 1565
uszu, nosa i gardła
z Warszawy zamieszkał w Łodzi
przy ul. Zachodniej 57,
gdzie przyjmuje od 9—10 i 4—6 p. p.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci
Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób
Gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy
(jąkanie, seplenienie i t. d.)
podług metody
Prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106